Tomasz MICKIEWICZ

SYSTEM WIELOPARTYJNY I STRATEGICZNE ZACHOWANIA WYBORCÓW[1]

Strategiczne zachowania wyborcze są przykładem instrumentalizowania sfery politycznej. Wyborca głosuje na partię, której stanowiska nie popiera, uważa jedynie, że jest ono przydatne dla zrównoważenia programów innych partii. Jest to swoisty przykład moralnego hazardu. [...] Jednak ordynacja proporcjonalna ma również konkretny zalety. Stwarza bowiem możliwość reprezentacji politycznej dla wszystkich mniejszościowych grup społecznych.

1. SYSTEM WIELOPARTYJNY

Istnieje wyraźny związek pomiędzy charakterem ordynacji wyborczej a liczbą partii politycznych zasiadających w parlamencie. Przyjmuje się z reguły[2], że ordynacja większościowa prowadzi do tego, iż w życiu politycznym dominują dwie partie polityczne.

Przeciwstawnym dwupartyjnemu systemem demokratycznym jest system wielopartyjny, tj. taki, w którym występuje więcej partii politycznych. Z reguły jest to efektem przyjęcia ordynacji proporcjonalnej. Prawidłowość ta potwierdza się również w Polsce. Uchwalenie ordynacji skrajnie proporcjonalnej spowodowało, że mamy w Sejmie kilkanaście partii politycznych. Ordynacja proporcjonalna i system wielopartyjny oznaczają większą reprezentatywność parlamentu. Grupy mniejszościowe mogą bowiem wprowadzić takich delegatów do ciała ustawodawczego, którzy w przypadku ordynacji większościowej nie mieliby szans na dostatecznie szerokie poparcie. Z drugiej jednak strony, kraje o systemie dwupartyjnym charakteryzują się z reguły większą stabilnością

---

[1] Problematyka tego artykułu należy do teorii wyboru publicznego (ekonomicznej teorii polityki). Dla ogólnego wprowadzenia w tę dziedzinę warto sięgnąć po: L. Filipowicz, K. Opawski, *Teoria wyboru publicznego. Wybrane koncepcje*, „Ekonomista", 1992, nr 3; D. R. Kamerschen, R. B. McKenzie, C. Nardinelli, *Ekonomia*, Gdańsk 1991, s. 827-847; T. Mickiewicz, *Wybór w gospodarce*, Lublin 1992, s. 77-92.

[2] Por. przykładowo: D. C. Mueller, *Public Choice II*, Cambridge 1989, s. 179-228.

rządu, co potwierdzają porównawcze dane statystyczne. Przeciętny czas pozostawania rządu u władzy jest dłuższy.

Polski system nie wziął się znikąd. Ordynację wyborczą Sejm wybierał sam dla siebie, tj. wybierali ją ludzie, którzy brali pod uwagę to, iż sami staną ponownie w szranki wyborcze. W ówczesnym Sejmie zasiadały: obóz postkomunistyczny, mający liczebną przewagę, oraz podzielony już wówczas obóz postsolidarnościowy. Dla wszystkich, pomijając tych, którzy liczyli na zbudowanie szerokiego obozu większościowego, ordynacja proporcjonalna była korzystniejsza. Dawała większe szanse na wejście do Sejmu tym grupom politycznym, które bądź były niewielkie i rozproszone (obóz postsolidarnościowy), bądź nie mogły wówczas liczyć na większościowe poparcie (obóz postkomunistyczny).

2. PRZESTRZENNA TEORIA WYBORÓW I TEORIA „KIERUNKOWA"

Jak zachowuje się wyborca w systemie wielopartyjnym? Na kogo oddaje swój głos? Zgodnie z przestrzenną teorią wyborów[3] wybiera on kandydata, którego opinie w interesujących wyborcę sprawach są najbardziej zbieżne z jego własnymi. Załóżmy przykładowo, że istnieje tylko jedno zagadnienie istotne z punktu widzenia wyborcy, powiedzmy – import produktów rolnych. Wówczas, przy standardowych założenich upraszczających, sytuacja będzie się przedstawiać tak, jak na rysunku poniżej.

Rysunek 1. Problem importu rolnego, system wielopartyjny

Należy zamknąć granice przed importem rolnym					Status quo					Należy otworzyć granice dla importu rolnego
−5	−4	−3	−2	−1	0	+1	+2	+3	+4	+5
C		A	×			B	D		E	

[3] Por. przykładowo: J. M. Enelow, M. J. Hinich, *Spatial Theory of Voting*, Cambridge 1984.

Przypuśćmy, że X odpowiada stanowisku naszego wyborcy, który jest rolnikiem indywidualnym, jednak stosunkowo umiarkowanym w swych poglądach. A, B, C, D, E odpowiadają pozycjom, jakie zajmują poszczególne partie występujące na liście wyborczej. Zgodnie z przestrzenną teorią wyborów nasz wyborca będzie głosował na partię reprezentującą najbliższe mu stanowisko, w tym przypadku na partię A.

To przestrzenne ujęcie stało się ostatnio ponownie przedmiotem krytyki[4]. George Rabinowitz i Stuart Macdonald argumentują, że zamiast kategorią odległości, wyborcy w swoich decyzjach posługują się kryteriami „kierunku" i „intensywności". Zgodnie z tym ujęciem, wyborcy charakteryzują się uproszczoną percepcją świata polityki, a zagadnienia widzą zazwyczaj w sposób dychotomiczny, w kategorii alternatywy – „za" i „przeciw". W konsekwencji, głosują na partię, która postuluje zmianę w pożądanym przez wyborcę kierunku, i która przedstawia swoje stanowisko najintensywniej, tj. najradykalniej. Zgodnie z takim ujęciem, nasz przykładowy wyborca głosowałby nie na partię A, lecz na bardziej radykalną od niej partię C. Badania empiryczne przeprowadzone przez tych samych autorów na przykładzie Norwegii wydają się potwierdzać wyższą wartość wyjaśniającą „kierunkowej" teorii, nad standardową, przestrzenną teorią wyborów.

3. STRATEGIE WYBORCÓW W SYSTEMIE WIELOPARTYJNYM

Aby jednak wyjaśnić, dlaczego w systemie wielopartyjnym wyborcy oddają głosy na partie skrajne, nie trzeba koniecznie zakładać uproszczonej percepcji rzeczywistości politycznej. Rezultaty empiryczne, na jakie powołują się Rabinowitz i Macdonald, dają się wytłumaczyć także wówczas, gdy zachowamy u wyborcy atrybut racjonalności w działaniu i postrzeganiu świata.

Należy zacząć od tego, że w systemie wielopartyjnym dochodzi po wyborach do sformowania koalicji większościowej, a jej polityka jest wypadkową programów uczestniczących w niej partii. W momencie wyborów zatem wyborca głosuje na partię, która będzie miała tylko częściowy wpływ na politykę rządu (chyba że zdobędzie tak dużą ilość głosów, że samodzielnie sformuje rząd większościowy).

Załóżmy teraz, przeciwnie niż Rabinowitz i Macdonald, że wyborca charakteryzuje się wysokim stopniem trafności w poznawaniu rzeczywistości politycznej. W szczególności (np. na podstawie sondaży przedwyborczych) potrafi on

---

[4] G. Rabinowitz, S. E. Macdonald, *A Directional Theory of Issue Voting*, „American Political Science Review" 83(1989), nr 1; S. E. Macdonald, O. Listhaug, G. Rabinowitz, *Issues and Party Support in Multiparty Systems*, „American Political Science Review", 85(1991), nr 4.

w przybliżeniu oszacować oczekiwane odsetki miejsc w parlamencie, jakie mogą przypaść poszczególnym partiom. Wyborca może też założyć, że oczekiwany wpływ, jaki poszczególne partie będą miały na rozstrzygnięcie problemu M, będzie wprost proporcjonalny do odsetka miejsc, jakie uzyskają w parlamencie, a więc jednocześnie do odsetka całości głosów, jaki zdobędą w wyborach. Na podstawie tego, wyborca może przewidzieć, jaki będzie najbardziej prawdopodobny kształt polityki wobec problemu M. Taką wypadkową wartość oczekiwaną polityki, mierzoną dla uproszczenia na skali liczbowej, oznaczymy jako E(M). Będzie ona zależeć od programów poszczególnych partii w kwestii M i od przewidywanego odsetka miejsc, jakie zdobędą one w parlamencie (S). Przy zachowaniu prostej proporcjonalności i liczbie partii równej n, ta oczekiwana wartość przedstawiać się będzie następująco:

$$E(M) = \Sigma \, Mi \, Si, \text{ gdzie } i = 1,2,\ldots,n.$$

Wróćmy teraz do naszego przykładu polityki rolnej. Na rysunku 1 mieliśmy pięć partii politycznych. Załóżmy najprostszy przypadek, kiedy to oczekujemy, że każda z partii zdobędzie 1/5 miejsc. Wówczas oczekiwana wartość polityki w kwestii importu rolnego, mierzona na naszej umownej skali liczbowej, wyniesie:

$$(1/5)x\ (-5) + (1/5)x\ (-4) + (1/5)x\ 1 + (1/5)x\ 2 + (1/5)x\ 4 = -2/5$$

Najbardziej prawdopodobnym rezultatem wyborów będzie zatem nieznaczna korekta polityki gospodarczej w kierunku większych restrykcji w imporcie rolnym. Graficznie pokazuje to rysunek 2.

Rysunek 2. Problem importu rolnego, system wielopartyjny

Należy zamknąć granice przed importem rolnym — Status quo — Należy otworzyć granice dla importu rolnego

−5	−4	−3	−2	−1	0	+1	+2	+3	+4	+5
C		A	×			B	D		E	

wartość oczekiwana po wyborach, E(M)

Punkt X nadal odpowiada polityce, jaką nasz przykładowy wyborca uważa za optymalną. Głos jaki odda on sam, ma pewną niewielką wartość krańcową w zestawieniu z całkowitą liczbą głosów oddanych w wyborach. Generalnie biorąc, zależy mu na przesunięciu E(M), tj. oczekiwanej polityki rolnej po wyborach w stronę preferowanej przez niego pozycji X. Aby uczynić swój głos

najskuteczniejszym, będzie on zatem głosował nie na najbliższą mu partię A, ale na bardziej skrajną partię C. Otrzymaliśmy w ten sposób ten sam rezultat, co Stuart Macdonald i George Rabinowitz, ale bez odbierania wyborcy atrybutu pełnej percepcji rzeczywistości politycznej.

Biorąc konkretny przykład z doświadczeń polskich, moglibyśmy przyjąć, że naszemu rolnikowi, najbliższe ideowo jest umiarkowane stanowisko partii Ślisza (powiedzmy: A), ale odda on swój głos na bardziej skrajną partię Janowskiego (powiedzmy: C), ponieważ przewiduje, że faktyczna polityka będzie wypadkową stanowiska partii chłopskich w zderzeniu z pozycjami takich partii, jak partia Bieleckiego (powiedzmy: E) czy Mazowieckiego (powiedzmy: D). W konfrontacji z nimi bardziej efektywne będzie stanowisko partii bardziej skrajnej (tj. partii C).

4. KONSEKWENCJE; RYZYKO DOJŚCIA DO WŁADZY EKSTREMISTÓW

Jeśli wyborcy będą zachowywać się w taki sposób, to w systemie wielopartyjnym nie będzie miejsca dla partii, które nie przyjmą skrajnego stanowiska przynajmniej w jednej sprawie, mającej podstawowe znaczenia dla jakiejś grupy wyborców. Co stanie się jednak, gdy przewidywania wyborców okażą się mylne, a partia skrajna (C) otrzyma – powiedzmy – 55%, zamiast 20% głosów? Oznaczałoby to, że elektorat nie docenił swojej własnej siły i przesunął polityczne wahadło za daleko.

Zapomnijmy na razie o skojarzeniach polskich. Przypadki, kiedy – w historii – wyborcy posuwali się za daleko, głosując przeciw status quo, i osiągali rezultat sprzeczny z zamierzonym, prowadziły do ostrego kryzysu systemu demokratycznego. Przykładem może być zwycięstwo nazistów w Niemczech w 1933 r. czy – być może – Frontu Ludowego w Hiszpanii w 1936 r.

Jest oczywiste, że tego typu rezultat jest całkowicie sprzeczny z interesami wyborcy. Musimy zatem – mając to na względzie – przyjąć, że skłonność wyborcy do zachowań strategicznych (które określamy tu bardzo ogólnie jako skłonność do głosowania na partię o stanowisku bardziej skrajnym, od jego własnych przekonań), będzie malała wraz ze wzrostem prawdopodobieństwa, że partia ta może samodzielnie utworzyć rząd większościowy. W efekcie możemy oczekiwać ujemnej korelacji pomiędzy wielkością danej partii (mierzoną ilością mandatów w parlamencie) a ekstremizmem prezentowanych przez nią stanowisk.

Z jednej bowiem strony, będziemy mieli małe liczebnie partie nastawione na jednowymiarowy problem i reprezentujące w sposób skrajny poglądy jakiejś określonej mniejszościowej grupy wyborców. Z drugiej strony, będą partie większe, postrzegane jako zdolne do utworzenia rządu większościowego. W

związku z tym, aby nie stracić głosów wyborców, będą musiały one w swym programie unikać radykalizmu.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedno zjawisko. Duża liczba małych partii sprzyja swoistej specjalizacji, jednowymiarowości. Partie próbują znaleźć dla siebie miejsce na mapie politycznej, odwołując się do zróżnicowanych grup wyborców. Ci z kolei wybierają partię reprezentującą ich w pełni, ale tylko w sprawie będącej głównym punktem programu wyborczego. Dochodzi też do formowania rządów większościowych, w ramach których poszczególne partie realizują swe obietnice wyborcze, poruszając się na zupełnie odmiennych płaszczyznach niż ich partnerzy koalicyjni. Prowadzi to do swoistego podziału przestrzeni politycznej, którego częściowym odzwierciedleniem jest podział ministerstw w ramach rządu. W konsekwencji zwiększonej swobody poszczególnych partii, przyjmowane są rozwiązania bardziej skrajne, niż wynikałoby to z prostej arytmetyki wyborczej.

5. KONSTYTUCYJNY PODZIAŁ WŁADZY A SYSTEM WIELOPARTYJNY

Dylemat wyborcy opisany powyżej polega na tym, że z jednej strony korzystne jest głosowanie na partię o bardziej skrajnym stanowisku, z drugiej zaś istnieje niebezpieczeństwo, że partia ta utworzy samodzielnie rząd, a w konsekwencji prowadzona polityka będzie bardziej radykalna od zamierzeń wyborcy.

Bariera dla ekstremizmu w systemie wielopartyjnym pojawia się na skutek istnienia wielu partii o odmiennych programach politycznych. Wymusza to rozwiązania kompromisowe w ramach większościowych koalicji. Funkcję podobnej bariery może jednak również spełniać konstytucyjny podział władz. Inaczej mówiąc, istnieje formalne podobieństwo systemu wielopartyjnego, opartego na rządach koalicyjnych, i systemu dwupartyjnego o głębokim konstytucyjnym podziale władzy[5]. Przykładowo: wyborca może głosować na kandydata na prezydenta, reprezentującego względnie radykalny program, wówczas gdy wie, że jego radykalizm będzie równoważony przez inne instytucje władzy, takie jak sejm i senat, o odmiennej orientacji politycznej.

Poszczególne kraje charakteryzują się zróżnicowanymi rozwiązaniami instytucjonalnymi. Skrajnym przykładem jest Wielka Brytania, gdzie nie ma systemu wielopartyjnego, a gros władzy skupia się w niższej izbie parlamentu. W takim systemie nie ma praktycznie miejsca na strategiczne zachowania wyborców, ponieważ jakakolwiek partia, która zdobędzie władzę, ma duże możliwości realizowania nieskrępowanej polityki. Ma to dwojakie konsekwencje.

Po pierwsze, brak mechanizmów równoważących wewnątrz instytucji politycznych powoduje, że zdarza się, iż ludzie sięgają po środki pozaparlamentar-

[5] Por. M. F i o r i n a, *Divided Government*, New York 1992, s. 114.

ne, powiedzmy, wychodząc na ulicę tak, jak w przypadku podatku pogłównego (poll tax), wprowadzonego w Wielkiej Brytanii w kwietniu 1990 i zmodyfikowanego po okresie napięć w marcu 1991[6].

Po drugie, zachowania wyborców są niezwykle „ostrożne". Może się zdarzyć, że preferują oni pewną korektę polityki, a jednak głosują za status quo, ponieważ boją się niekontrolowanego przesunięcia w przeciwnym kierunku. Pozostając przy przykładach brytyjskich, tak prawdopodobnie można interpretować zwycięstwo konserwatystów w 1992 roku, co ilustruje poniżej rysunek 3.

Rysunek 3. System dwupartyjny, bez podziału władzy

socjalizm					Status quo					konserwatyzm
−5	−4	−3	−2	−1	0	+1	+2	+3	+4	+5
	B			×		A				

Ponieważ zwycięska partia ma możliwość nieskrępowanego realizowania własnej polityki, zachowania strategiczne są bezzasadne z punktu widzenia wyborcy. Zgodnie z naszym przykładem wyborca, który oczekiwałby pewnych zmian w polityce, głosuje na bliższą mu partię o orientacji przeciwnej do własnej (A), ponieważ obawia się radykalizmu partii reprezentującej popierany przez niego kierunek zmian (B).

Przykładem kraju o systemie dwupartyjnym, ale silnym konstytucyjnym podziale władz, są Stany Zjednoczone. Tu zachowania strategiczne, podobne do tych, jakie funkcjonują w systemie wielopartyjnym, pojawiają się z uwagi na istnienie zabezpieczenia, jakie stanowi silny konstytucyjny podział władz (i federalizm). I tak, wyborcy mogą głosować przeciw dotychczasowemu prezydentowi, mimo że nie popierają radykalizmu kontrkandydata, licząc, że polityka tego ostatniego zostanie „zmiękczona" przez zabezpieczenia tkwiące w konstytucyjnym podziale władz. Tak zdarzyło się prawdopodobnie w wyborach prezydenckich roku 1992.

---

[6] Dodatkowym czynnikiem kryzysogennym, jaki należałoby tu uwzględnić, jest dominacja rządu centralnego wobec samorządów lokalnych w podziale kompetencji, poszerzająca sferę działania tego pierwszego. Sytuacja taka występuje właśnie w Wielkiej Brytanii (S. M. S h e f f r i n, *Anatomy of a Failure: The Poll Tax in the United Kingdom*, Davis 1991). W odniesieniu do innych krajów można by powiedzieć ogólnie, że federalizm jest trzecim źródłem podziału władzy, obok konstytucyjnego rozdzielenia uprawnień czy systemu wielopartyjnego.

Przykładem biegunowo niemal przeciwnym do systemu brytyjskiego jest Polska A.D. 1993. Występuje tu zarówno skrajnie proporcjonalna ordynacja wyborcza, jak i podział władz pomiędzy sejm, senat i prezydenta. Oba te systemy prowadzą do tych samych konsekwencji, tj. wzmacniają się wzajemnie, tworząc bodźce dla zachowań strategicznych w trakcie wyborów i przynosząc w rezultacie znaczny stopień radykalizmu partii, wybieranych do instytucji politycznych. Patrząc od strony genezy[7], cechy obecnego systemu politycznego są efektem „okrągłego stołu" i późniejszych decyzji „kontraktowego" Sejmu, reprezentują zatem kompromis, na który silny wpływ miały interesy obozu postkomunistycznego.

6. ASPEKT ETYCZNO-NORMATYWNY

Historyczna geneza danego rozwiązania instytucjonalnego nie jest jednak sama w sobie wystarczającą przesłanką do formułowania jego bieżącej oceny. Można natomiast zauważyć, że strategiczne zachowania wyborcze są przykładem instrumentalizowania sfery politycznej. Wyborca głosuje na partię, której stanowiska nie popiera, uważa jedynie, że jest ono przydatne dla zrównoważenia programów innych partii. Jest to swoisty przykład moralnego hazardu. Zabezpieczenia, jakie stwarza równowaga wynikająca z istnienia wielu partii (bądź instytucjonalnego podziału władz), zdejmują niejako z obywatela ciężar pełnej odpowiedzialności za swe decyzje wyborcze i skłaniają go do głosowania na polityków bardziej radykalnych, niż wynika to z jego własnych przekonań.

W tym sensie, rozwiązania instytucjonalne sprzyjające takim zachowaniom obciążone są pewną niedoskonałością. W szczególności dotyczy to systemu wielopartyjnego i związanej z nim ordynacji proporcjonalnej.

Wybór nie jest jednak prosty z uwagi na to, że z punktu widzenia standardów ładu politycznego ordynacja proporcjonalna ma również konkretne zalety. Stwarza bowiem możliwość reprezentacji politycznej dla wszystkich mniejszościowych grup społecznych. To z kolei zwiększa również stabilność systemu politycznego: ludzie skutecznie reprezentowani w parlamencie mają trwałe miejsce w systemie politycznym i wykazują mniejszą skłonność do jego destabilizacji.

---

[7] Por. T. M i c k i e w i c z, *Politische Rahmenbedingungen für die Wirtschaftsreform in Polen*, „Politische Studien" 41(1990), nr 311.